

LESZEK PORĘBSKI
Kraków

NAUKA O POLITYCE JAKO ANALIZA ZACHOWANIA

Abstract

Leszek Porębski, *Political Science as an Analysis of Behaviour.*

The article presents the origins and development of American behavioural political science, as well as the major aspects of behavioural approach to political science. Political behaviouralism is analysed against the background of Kuhn's and Popper's concepts of the development of science. Furthermore, the results of the implementation of behavioural ideas in political science are presented and discussed.

UWAGI WSTĘPNE

Politologia jest jedną z najmłodszych dziedzin nauk społecznych. Nie oznacza to jednak, że w jej dotychczasowej historii brakowało radykalnych zwrotów i przesileń. Rozgrywały się one zarówno w sferze relacji nauki o polityce do pokrewnych dyscyplin, jak i jej statusu badawczego. Z tego punktu widzenia najbardziej gwałtowne kontrowersje towarzyszyły zmianom w amerykańskiej politologii, w pierwszych dekadach po zakończeniu drugiej wojny światowej. Związane były one przede wszystkim z pojawieniem się nowego modelu analizy sfery polityki, znanego jako podejście behawioralne.

Tekst ten jest próbą zarysowania istoty wspomnianych zmian, głównych płaszczyzn towarzyszącej im debaty oraz bilansu wpływu behawioralnej politologii na sposób uprawiania dyscypliny, z perspektywy minionego półwiecza. Ograniczenia objętościowe i bardzo szeroki zakres analizowanej problematyki sprawiły, że konieczne było skupienie się wyłącznie na wybranych, jak się wydaje najistotniejszych, kwestiach. Poza zakresem analizy pozostały więc problemy ważne, ale nie odnoszące się bezpośrednio do statusu badawczego nauki o polityce. Dotyczy to przede wszystkim przeglądu dokonań politologii behawioralnej w badaniu konkretnych aspektów sfery polityki. Analizę tego typu problematyki może znaleźć czytelnik w innych miejscach¹.

¹ Szczegółowym studium behawioralnej analizy władzy jest: L. Porębski, *Behawioralny model władzy*, Kraków 1996. Zob. także np. A. W. Jabłoński, *Teorie politologiczne w nauce anglosaskiej*, Wrocław 1991. Literatura w języku angielskim obejmuje oczywiście co najmniej kilkadziesiąt pozycji. Międzynarodowy przegląd literatury znaleźć można np. w: A. Finifter (red.), *Political Science. The State of the Discipline*, Washington 1983, M. Lal Goel, *Political Science Research: A Methods Handbook*, Ames 1988.

2. GENEZA I ROZWÓJ BEHAVIORALNEJ NAUKI O POLITYCE

Kiedy na przełomie XIX i XX wieku w Stanach Zjednoczonych wyodrębniła się nauka o polityce jako odrębna dyscyplina akademicka² oczywistym było, że w sensie metodologicznym będzie ona kontynuować tradycje dziedzin wiedzy, które sferą polityki interesowały się „od zawsze”, ale niejako na marginesie swego podstawowego nurtu analizy. Niemniej istotne znaczenie miał element personalny. Pierwsi politolodzy byli specjalistami z innych dziedzin, którzy w pewnym momencie uznali, że sfera polityki wymaga wyodrębnienia własnego zakresu badawczego, aparatu pojęciowego i teoretycznych uogólnień. Nie oznacza to jednak oczywiście możliwości całkowitego oderwania się od własnego zaplecza intelektualnego i dorobku akademickiego, ukształtowanego przez wiele lat aktywności w ramach określonej dyscypliny.

Wspomnianymi powyżej dziedzinami, w naturalnym cieniu których odbywał się rozwój amerykańskiej nauki o polityce, na przełomie wieku XIX i XX, były przede wszystkim filozofia i prawo³, a w mniejszym stopniu także socjologia. W rezultacie więc w sensie badawczym dominowały dwa podstawowe nurty badań sfery polityki: analiza idei i wartości politycznych wyrosła w kręgu filozofii polityki oraz studia instytucji politycznych koncentrujące się na formalnej — normatywnej sferze ich funkcjonowania. Te ostatnie były *de facto* kontynuacją rozważań dotyczących państwa i jego struktur, zawsze stanowiących istotny element analiz prawnych.

O ile w pierwszym okresie rozwoju, dyskretny aczkolwiek wyraźny wpływ filozofii i prawa wydawał się naturalny i w dużym stopniu nieunikniony, o tyle utrwalanie się tej sytuacji, które miało miejsce w kolejnych dekadach XX wieku, zaczęło budzić kontrowersje. Krytyce poddawano przede wszystkim swoisty dualizm i wzajemną nieprzetłumaczalność studiów prawno-instytucjonalnych z jednej i filozoficzno-aksjologicznych z drugiej strony. Jedynym wspólnym mianownikiem był w zasadzie ich normatywny charakter. Opisywały one rzeczywistość polityczną w kontekście stanów pożądanых — wartości, których maksymalną realizację powinny zapewnić konkretne rozwiązania w ramach państwa czy systemu politycznego. W konsekwencji zauważalny był wyraźny deficyt studiów empirycznych, skoncentrowanych nie na formalnych aspektach działania instytucji, ale ich rzeczywistym funkcjonowaniu, wzajemnych relacjach, zmianach, jakim podlegają, itd. Używając języka współczesnego — brak było przede wszystkim prób analizy procesu politycznego, jego podstawowych mechanizmów i aktorów zaangażowanych w działania polityczne.

Tego rodzaju pustka została stosunkowo szybko wypełniona pierwszymi próbami studiów empirycznych, które nie tyle łączyły obydwa wcześniejsze nurty analizy, ile dodawały nowy wymiar do obrazu badawczego nauki o polityce. W tym kontekście najistotniejsze znaczenie miały prace H. Gosnella, dotyczące zachowań wyborczych

² W sensie instytucjonalnym kluczowe znaczenie mają dwie daty: 1880 — powstanie pierwszego wydziału nauk politycznych na Uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku i 1903 — powstanie Amerykańskiego Stowarzyszenia Nauk Politycznych (American Political Science Association — APSA).

³ Prawny rodowód nauki o polityce dotyczy także w dużym stopniu Europy, szczególnie w odniesieniu do krajów niemieckojęzycznych, a w konsekwencji także i Polski.

w Stanach Zjednoczonych i Europie⁴. Postulował on — i co istotniejsze próbował wykorzystywać — metody ilościowe i porównawcze jako czynnik przybliżający naukę o polityce do realnej polityki. Mimo, że stosunkowo szybko pojawiły się zarzuty o braku umiejętności wykorzystania zgromadzonych danych dla budowy głębszej refleksji teoretycznej⁵, prace Gosnella były w istocie pierwszą próbą tworzenia w pełni empirycznej politologii. Warto dodać, że w sensie metodologicznym koncepcja ta zbliżała się do podążającej w tym czasie podobną drogą socjologii.

Na ten sam mniej więcej okres przypada sformułowanie zbliżonego programu badawczego przez Ch. Merriama. I w tym wypadku nacisk w zakresie metodologii miał być położony na metody ilościowe, tam gdzie to możliwe wykorzystujące procedury statystyczne. Podkreślano także konieczność obiektywizacji procesu zbierania danych⁶. Rezultaty były jednak co najwyżej połowiczne. W całym okresie międzywojennym postulaty nadania politologii charakteru empirycznego, choć słyszalne i w ograniczonym zakresie realizowane, nie uzyskały nigdy wpływu na tyle istotnego, by zmienić dominujący model uprawiania dyscypliny. Nie został niewątpliwie przekroczony punkt krytyczny, poza którym można by mówić o równoprawnym istnieniu trzech nurtów badawczych: filozofii polityki, opisu instytucjonalno-prawnego i empiryczno-socjologicznego. Dwa pierwsze zdecydowanie dominowały, zarówno w sensie ilości powstających prac, jak i naukowej rangi jaką im ówczesnie przypisywano.

Nie oznacza to jednak całkowitego rozmycia modelu empirycznego w spekulatywno-normatywnych analizach politologii instytucjonalnej. W przeciwieństwie do Gosnella, Merriamowi udało się bowiem zgromadzić wokół siebie grupę młodych współpracowników, którzy w przyszłości — po zakończeniu drugiej wojny światowej — odegrają istotną rolę w tworzeniu nowej wizji nauki o polityce.

Druga wojna światowa przyniosła burzliwe zmiany o charakterze politycznym, ale z punktu widzenia amerykańskich nauk społecznych istotne okazały się przede wszystkim dwie kwestie. Po pierwsze, gwałtowny wzrost zapotrzebowania ze strony instytucji państwowych na wiedzę z zakresu nauk społecznych (w tym nauki o polityce) o charakterze eksperckim. Powstał swoisty rynek zamówień na ten aspekt wiedzy o mechanizmach funkcjonowania życia społecznego, który można byłoby wykorzystać w rozwiązywaniu konkretnych problemów politycznych, czy społecznych. Oczywiście oznaczało to wzrost znaczenia badań o charakterze empirycznym.

Po drugie zaś, w Stanach Zjednoczonych znalazło schronienie w okresie wojny wielu wybitnych ludzi kultury i przedstawicieli nauki, prześladowanych przez nazistów w krajach okupowanej Europy. Z intelektualnego punktu widzenia oznaczało to gwałtowne otwarcie nauki amerykańskiej na nowe tendencje teoretyczne i badawcze, a w kon-

⁴ Zob. H. Gosnell, *Getting out the Vote. An Experiment in the Stimulation of Voting*, Chicago 1927, oraz *Why Europe Votes?*, Chicago 1930. Do tego samego nurtu należy także: S. Rice, *Quantitative Method in Politics*, New York 1928.

⁵ Niechętni Gosnellowi nazwali realizowaną przez niego wizję nauki o polityce „hiperfaktualizmem”, zob. np. D. Easton (red.), *Varieties of Political Theory*, Englewood Cliffs 1966.

⁶ Najistotniejszymi syntetycznymi pracami Ch. Merriama są: *The Present State of the Study of Politics*, „American Political Science Review” 15, 1921, s. 173–185 oraz *New Aspects of Politics*, Chicago 1925.

sekwencji stanowiło mocny impuls do zrewidowania dotychczasowego sposobu rozumienia i realizowania badań naukowych.

Dla nauki o polityce, która najgwałtowniej chyba spośród wszystkich dyscyplin dokonała wewnętrznej debaty na temat własnego statusu, najistotniejsze znaczenie — w kontekście popularyzacji w Stanach Zjednoczonych — miały idee neopozytywizmu (pozytywizmu logicznego), rozwijane w kręgu tzw. Koła Wiedeńskiego⁷, pod dużym wpływem prac L. Wittgensteina⁸. Sformułowana przez niego teza o wyłącznej prawomocności zdań posiadających wartość empiryczną, a więc dotyczących faktów, miała odegrać kluczowe znaczenie w budowaniu modelu behawioralnej nauki o polityce.

Wszystkie wymienione czynniki sprawiły, że w kilka lat po zakończeniu drugiej wojny światowej podejście behawioralne, jak ujął to Dahl: „z niepopularnych poglądów mniejszościowej sekty stało się koncepcją o potężnym wpływie”⁹. W latach pięćdziesiątych zaś, dla określenia zmian zachodzących w amerykańskiej nauce o polityce zaczęto dosyć powszechnie używać określenia „rewolucja behawioralna” — często nadając mu całkiem dosłowne znaczenie¹⁰.

Warto na marginesie zauważyć, że większość czołowych postaci zaangażowanych w zmiany zachodzące w amerykańskiej politologii, niezależnie od stosowanej retoryki, uważała się (przynajmniej początkowo) raczej za badaczy zawiedzionych bezradnością własnej dyscypliny wobec kluczowych problemów czekających na podjęcie wyzwania, niż buntowników mających na celu zmianę całego obrazu nauk społecznych. Jak ujął to H. Eulau — głównym zajęciem grupy niezadowolonych nie było pisanie programowych manifestów i werbalne zachęcanie do zmian w czasie akademickich dyskusji lecz pilne uczenie się najnowszych zdobyczy statystyki i próby ich wykorzystania we własnej działalności badawczej¹¹. „Rewolucja” pojawiła się niejako mimochodem, jako nieunikniony rezultat, a nie cel wyznaczony na samym początku całego procesu.

⁷ Jeden z czołowych przedstawicieli wiedeńskiego neopozytywizmu, Rudolf Carnap, od 1936 roku wykładał na Uniwersytecie Chicogo.

⁸ Zob. przede wszystkim: L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus*, Warszawa 1970.

⁹ R. Dahl, *The Behavioral Approach in Political Science: Epitaph for a Monument to a Successful Protest*, [w:] H. Eulau (red.), *Behavioralism in Political Science*, New York 1969, s. 75. W tym samym tekście Dahl wśród głównych czynników prowadzących do zmian w amerykańskiej politologii wymienia — poza przytoczonymi powyżej — osiągnięcie profesjonalnej dojrzałości i znaczącej pozycji akademickiej przez kilku uczniów Ch. Merriama (H. Lasswell, D. Truman, H. Simon), już w okresie wcześniejszym krytycznych wobec tradycyjnej politologii, rozwój statystycznych metod badawczych oraz szczodrość prywatnych amerykańskich fundacji akceptujących coraz śmielej empiryczne (a przez to kosztowne!) projekty badawcze.

¹⁰ Jeden z czołowych zwolenników politologii behawioralnej, D. Easton, jeszcze w latach pięćdziesiątych pisał o behawioralnej fazie rozwoju amerykańskiej nauki o polityce: „Bez wątpienia jest to najistotniejsza zmiana, jaka miała miejsce w zachodniej politologii w tym stuleciu”. Zob. D. Easton, *Political Science in the United States*, [w:] *The Development of Political Science*, red. D. Easton, J. Gunnell, L. Graziano, New York 1991, s. 278.

¹¹ Zob. H. Eulau, *Segments of Political Science Most Susceptible to Behavioristic Treatment*, [w:] *Contemporary Political Analysis*, red. J. Charlesworth, New York 1967, s. 45.

3. ISTOTA BEHAWIORALIZMU

3.1. BEHAWIORYZM A BEHAWIORALIZM

Do określenia nurtu w politologii stawiającego w centrum analizę zachowania politycznego zwykło się używać określenia behawioralizm (*behavioralism*). Pojęcie to pojawiło się w słowniku nauk społecznych głównie dla odróżnienia od znacznie wcześniej funkcjonującego terminu „behawioryzm” — oznaczającego wpływowi model uprawiania psychologii¹². Mimo świadomej chęci uniknięcia utożsamiania obydwóch tych kategorii¹³, pokrewieństwo brzmieniowe nie jest oczywiście przypadkiem a kwestia stopnia odrębności merytorycznej także pozostaje co najmniej otwarta.

Obydwa terminy są pochodną faktu stawiania indywidualnego zachowania w centrum zainteresowania badawczego. W wypadku behawioryzmu psychologicznego jest to po prostu zachowanie człowieka, w wypadku behawioralizmu — zachowanie polityczne. Nie oznacza to oczywiście, że behawioralizm jest po prostu aspektem behawioryzmu, niewątpliwie jednak uwypuklanie znaczenia zachowania jako przedmiotu, badań świadczy o ideowym pokrewieństwie.

Powstanie psychologii behawioralnej związane jest z działalnością naukową J. Watsona w dwóch pierwszych dekadach XX wieku¹⁴. Watson postulował radykalne odejście od dominującej w owym czasie psychologii introspekcyjnej, na rzecz skupienia się wyłącznie na obserwacji zachowania człowieka — rozumianego jako ciąg reakcji na bodźce¹⁵. W wersji optymalnej obserwacja ta powinna być dokonywana w warunkach laboratoryjnych, dających pełną kontrolę zmiennych. Koncepcja ta, nawiązująca do badań I. Pawłowa, stosunkowo szybko znalazła szerokie grono zwolenników i została nazwana „brakującym ogniwem” pomiędzy biologią a naukami społecznymi.

W swej radykalnej postaci (tzn. w wersji zaproponowanej przez Watsona), behawioryzm całkowicie eliminował kategorie takie jak świadomość — nieświadomość, a w konsekwencji także problematykę osobowości. Interpretacja relacji między bodźcami oddziałującymi na człowieka a reakcjami na te bodźce (tzw. schemat S → R) miała stanowić jedyny akceptowalny program badawczy. Podmiot analizy był więc przystępową czarną skrzynką, której wewnątrz z poznawczego punktu widzenia nie istniało, ponieważ wewnętrzne czynniki psychologiczne nie poddają się obserwacji, a tylko ta dostarcza obiektywnych, wiarygodnych danych badawczych.

Dla podkreślenia odrębności psychologicznej i politologicznej analizy zachowania, zwolennicy behawioralizmu zwracali uwagę, że w przeciwieństwie do koncepcji Watsona:

¹² Na temat problemów terminologicznych — zwłaszcza w tłumaczeniu na język polski, zob. L. Porębski, *op. cit.*, s. 11–15.

¹³ Zob. D. Easton, *The Current Meaning of „Behavioralism”*, [w:] *Segments...*, s. 12–13.

¹⁴ Watson obronił doktorat z psychologii w roku 1903 na Uniwersytecie Chicago, a w roku 1920 — w związku ze skandalem obyczajowym — wycofał się całkowicie z działalności akademickiej.

¹⁵ Najistotniejszymi pracami Watsona są — dostępna w języku polskim: *Behawioryzm. Psychologia jak ją widzi behawiorysta*, Warszawa 1990, oraz *Behavior: An Introduction to Comparative Psychology*, New York 1914.

... termin „zachowanie” w kontekście zachowania politycznego nie odnosi się po prostu do bezpośrednio lub pośrednio obserwowalnego działania politycznego, ale także do tych motywacyjnych, związanych z percepcją czy postawami komponentów zachowania, które składają się na system politycznych identyfikacji, żądań czy oczekiwań człowieka oraz jego system politycznych przekonań, celów i wartości.¹⁶

Rozróżnienie to jest oczywiście bardzo istotne, tyle że od wielu już lat podpisać się pod przytoczonym cytatem mogłaby zdecydowana większość psychologów uważających się za behawiorystów. Jak zwykle bywa w wypadku wpływowych i mających szerokie rzesze zwolenników podejść badawczych, także „ortodoksyjny” program Watsona uległ rekonstrukcji. Zaakceptowane zostało znaczenie czynników nieobserwowalnych (emocjonalnych, motywacyjnych itd.) jako elementów determinujących reakcje. W postaci tzw. zmiennych pośredniczących zostały one włączone w podstawowy schemat $S \rightarrow R$, nadając mu kształt $S - O \rightarrow R$ ¹⁷. W istocie nie ma więc podstawowych różnic w sposobie definiowania zachowania jako kategorii badawczej przez współczesną psychologię behawioralną i behawioralizm w politologii. Co więcej, w sensie metodologicznym psychologia behawioralna i behawioralna nauka o polityce zachowując oczywiście odrębność związaną ze specyfiką przedmiotu badań, czerpią z tego samego rezerwuaru procedur statystycznych czy matematycznych.

Wymieniana przez Eulau'a jako jedna z podstawowych metod wykorzystywanych przez politologię behawioralną np. w interpretacji procesu decyzyjnego w sądach, analiza czynnikowa (*factor analysis*)¹⁸, jest też kluczowym narzędziem psychologicznym stosowanym w czasie procedury przygotowywania kwestionariuszy osobowości.

W istocie więc, choć błędem byłoby proste utożsamianie behawioryzmu i behawioralizmu, oczywistą wydaje się teza, że obydwie te koncepcje są próbą realizacji zbliżonej, neopozytywistycznej wizji nauki, w odniesieniu do różnych aspektów funkcjonowania człowieka. Do tematu tego powrócimy w dalszej części tekstu.

3.2. GŁÓWNE TEZY BEHAVIORALIZMU

Istotę behawioralnego modelu uprawiania nauki o polityce najłatwiej przedstawić przytaczając znaną anegdotę opisującą spotkanie, jakie miało mieć miejsce na początku lat sześćdziesiątych pomiędzy C. Wrightem Millsem — ówczynie jednym z najbardziej cenionych amerykańskich politologów i socjologów polityki, twórcą słynnej koncepcji elit — a P. Lazarsfeldem, czołowym reprezentantem „nowej” nauki o polityce, znanym przede wszystkim ze swych badań nad zachowaniami wyborczymi¹⁹.

¹⁶ H. Eulau, *Segments...*, s. 35.

¹⁷ Twórcą tej koncepcji jest E. Tolman, zob. E. Tolman, *Zachowanie celowe zwierząt i ludzi*, Warszawa 1995. Trzeba dodać, że część zwolenników behawioryzmu pozostała wierna programowi Watsona, odrzucając koncepcję zmiennych pośredniczących. Najbardziej znanym przedstawicielem tego kierunku był B. Skinner. Zob. B. Skinner, *Zachowania się organizmów*, Warszawa 1995; *Poza wolnością i godnością*, Warszawa 1978.

¹⁸ H. Eulau, *The Behavioral Persuasion in Politics*, New York 1963, s. 33.

¹⁹ Zob. np. B. Berelson, P. Lazarsfeld, W. McPhee, *Voting*, Chicago 1954; P. Lazarsfeld, B. Berelson, H. Gaudet, *The People's Choice. How Voters Make Up His Mind in Presidential Campaign*, New York 1968.

Mills miał rozpocząć rozmowę, przytaczając pierwsze zdanie ze swej ostatniej książki²⁰: „Obecnie ludzie mają uczucie, że ich prywatne życie to seria pułapek”. Lazarsfeld natychmiast odpowiedział:

Ilu ludzi, jacy ludzie, od jak dawna mają to uczucie, jakie konkretnie aspekty ich prywatnego życia ich niepokoją, w jakich sytuacjach ludzie ci czują się raczej wolni niż złapani w pułapkę, jakich rodzajów pułapek ludzie ci doświadczają, itd., itd.²¹

Znacznie trudniej jest zdefiniować behawioralną politologię nie na poziomie zgrabnej anegdoty lecz odwołując się do meritum zjawiska. Jest to w równym stopniu efektem dużej niejednorodności i wielowątkowości całego ruchu, jak i daleko idącej ewolucji, jakiej podlegał on wraz z upływem lat. Prób definicji znaleźć zresztą można w literaturze przedmiotu bardzo wiele²², ale ich wspólną cechą jest przede wszystkim chętnie wskazywanie czym behawioralizm nie jest (w tym kontekście najczęściej padają określenia — spekulacja filozoficzna, historiografia, rozważania moralne, studia o charakterze prawnym) oraz stosunkowo niewielki poziom wzajemnej przekładalności. Już sama ilość różnych określeń, które pojawiają się dla opisu behawioralizmu, jest symptomatyczna. Można w tym kontekście przeczytać o „nastroju” (R. Dahl), „podejściu” (H. Eulau), „tendencji intelektualnej” (D. Easton), „metodzie” (E. Kirkpatrick), itd. Easton sarkastycznie nazywa wręcz behawioralizm „pustą butelką do której każdy wlewa dowolny rodzaj wina — starego lub nowego — pod warunkiem, że pachnie ono naukowością”²³.

W tej sytuacji dobrym punktem wyjścia wydaje się koncepcja Eulau’a, który stara się najpierw precyzyjnie określić zakres pojęcia „zachowanie polityczne” a następnie odnieść je do problematyki badawczej nauki o polityce.

Studiować zachowanie polityczne to tyle, co zajmować się działaniami, postawami i oczekiwaniami człowieka w kontekstach związanych z polityką.²⁴

Oznacza to postawienie w centrum uwagi jednostki i jej zachowania, ale nie rezygnację z analizy wszelkich innych podmiotów. Oczywiście organizacje, masowe ruchy społeczne, elity, czy wreszcie narody pozostają w kręgu zainteresowań nauki o polityce jako „polityczne” ze swej istoty. Grupy te nie mają jednak żadnego niezależnego statusu, odrębnego od zachowań tworzących je konkretnych jednostek. To jednostki „kreują” konkretny kształt organizacji, wchodząc we wzajemne relacje. Innymi słowy:

²⁰ Chodzi o pracę *The Sociological Imagination*, New York 1959.

²¹ Zob. H. Elcock, *Political Behaviour*, London 1976, s. 13.

²² Spośród najczęściej przytaczanych i omawianych, najistotniejsze wydają się w tym kontekście następujące teksty: R. Dahl, *op. cit.*; D. Easton, *The Current...*; E. Kirkpatrick, *The Impact of the Behavioral Approach on the Traditional Political Science*, [w:] *Changing Perspectives in Contemporary Political Analysis*, red. H. Ball, T. Lauth, Englewood Cliffs 1971; A. Leiserson, *The Behavioral Approach*, [w:] *Teaching Political Science*, red. R. Connery, Durham 1965; D. Truman, *The Impact on Political Science of the Revolution in the Behavioral Sciences*, [w:] *Research Frontiers in Politics and Government*, Washington 1955; D. Ricci, *The Tragedy of Political Science*, New Haven 1984.

²³ D. Easton, *The Current...*, s. 17.

²⁴ H. Eulau, *The behavioral...*, s. 21.

... z perspektywy behawioralnej, zbiorowości [będące przedmiotem zainteresowania politologii — L.P.] istnieją i zachowują się tak a nie inaczej, tylko na tyle, na ile tworzący je ludzie zachowują się w określony sposób.²⁵

Akceptacja takiego ujęcia pozwala na uniknięcie ostrej opozycji w stosunku do tradycyjnej, instytucjonalnej nauki o polityce. Nie można bowiem, zdaniem Eulau'a, analizować działania instytucji nie skupiając się na wzorcach zachowań tworzących je ludzi. Tym, co nadaje instytucjom określoną strukturę, są bowiem ludzkie zachowania. Obiegowo używamy określeń typu „opinia sądu”, „decyzja urzędu” czy „działanie legislatury”, ale oczywiście w każdej z tych sytuacji to konkretni ludzie są podmiotami wydającymi opinie, podejmującymi decyzje itd.

Instytucje polityczne są więc swoistymi systemami zachowań, rodzajem sieci relacji interpersonalnych. Zachowanie polityczne — główny fenomen badawczy nauki o polityce — nie może zatem istnieć niezależnie od instytucji. Zachowanie polityczne jest tylko jednym z aspektów zachowania społecznego. Tym, co odróżnia je od pozostałych rodzajów funkcjonowania społecznego, a więc czyni „politycznym”, jest więc w istocie instytucjonalny kontekst, w jakim ma ono miejsce²⁶. Każdy badacz sfery polityki musi zatem oczywiście być świadomy, że np. zachowania wyborcze są w dużym stopniu funkcją instytucjonalnego kształtu systemu partyjnego, a proces podejmowania decyzji przez parlament różni się znacznie od analogicznych procedur w strukturach biurokratycznych.

Oznacza to, że zachowanie polityczne jednostki jest empirycznym przedmiotem analizy, ale proces badawczy musi objąć także teoretyczne kategorie służące do wyjaśniania i interpretowania tego zachowania. Funkcję tę pełnić mogą elementy takie, jak rola społeczna, grupa, organizacja czy kultura, w zależności od konkretnego przedmiotu analizy²⁷.

W takim ujęciu, behawioralizm nie jest zatem gwałtownym zerwaniem z tradycją studiów instytucjonalnych. Politologia behawioralna nie rezygnując z analizy instytucji politycznych, inne aspekty ich funkcjonowania uznaje za decydujące dla uchwycenia istoty i dynamiki procesów politycznych.

Nieuniknioną konsekwencją postawienia w centrum zainteresowań badawczych zachowania jednostki, rozumianego w sposób opisany powyżej, jest postulat interdyscyplinarności behawioralnej nauki o polityce. Jeżeli zachowanie polityczne jest tylko jednym z aspektów zachowań społecznych, to izolacja tej sfery od pozostałych płaszczyzn ludzkiej aktywności byłaby rodzajem artefaktu badawczego. W tej kwestii zresztą zgodni są wszyscy główni przedstawiciele behawioralizmu²⁸. Co więcej, właśnie postulat interdyscyplinarności — znacznie bliższego kontaktu z dziedzinami analizującymi inne aspekty zachowania — uznawany jest za przełomowy i wyprowadzający naukę o polityce ze swej wcześniejszej, jałowej izolacji.

²⁵ *Ibidem*, s. 15.

²⁶ *Ibidem*, s. 16.

²⁷ Konieczność wykorzystywania teoretycznych kategorii wyjaśniających, jest głównym czynnikiem różnicującym rzeczywiste podejście behawioralne od wspomnianych wcześniej prac Gosnella czy Rice'a z początku XX wieku. Ci ostatni także próbowali analizować zachowania polityczne, ale wyłącznie na poziomie deskryptywnym, nie wychodząc poza opis zebranych danych. Zob. H. Eulau, *Segments...*, s. 36.

²⁸ Zob. np. P. Merkl, „Behavioristic” *Tendencies in American Political Science*, [w:] *Behavioralism...*, s. 146.

Sfera polityki jest typową problematyką „graniczną”. Człowiek stojący w kabinie wyborczej i rozważający poparcie dla różnych partii politycznych jest oczywiście przede wszystkim wyborcą. Uznanie jednak, że w swych preferencjach kieruje się on wyłącznie racjonalną kalkulacją swego politycznego interesu, byłoby nieuprawnionym uproszczeniem rzeczywistości. Wyborca jest też najczęściej członkiem rodziny, pracownikiem, członkiem lub sympatykiem jakiejś wspólnoty religijnej, narodu lub grupy etnicznej itd. Pełnienie każdej z tych ról implikuje określone interesy a dopiero ich wypadkowa wzbogacona o wpływ czynników emocjonalnych, stereotypów, sympatii, antypatii itp. tworzy ostateczny efekt w postaci głosu wyborczego.

Psychologia, socjologia, antropologia, a nawet pewne aspekty ekonomii, dostarczają więc dodatkowych danych dotyczących kontekstu zachowań politycznych, bez uwzględnienia których nie można pokusić się o adekwatne wyjaśnienie mechanizmów polityki. Oczywiście dane z różnych dziedzin mogą współtworzyć spójny obraz o tyle, o ile powstaną na bazie analogicznej wizji dyscyplin badawczych. Nie chodzi więc o współpracę politologii behawioralnej z każdym rodzajem socjologii, psychologii itd. ale z dziedzinami tymi, realizowanymi według kanonów nauk behawioralnych. Wtedy tylko ma szansę powstać spójny obraz społecznego (a w jego ramach także politycznego) zachowania człowieka. W tym kontekście Eulau mówi wręcz o społecznym, kulturowym i osobowościowym poziomie analizy zachowania politycznego²⁹.

Warto zwrócić uwagę, że dla krytyków behawioralizmu tak daleko rozumiana interdyscyplinarność musiała być równoznaczna z utratą przez naukę o polityce własnej tożsamości, tzn. redukcją zjawisk politycznych do sfery społecznej, psychologicznej itp. Jak zwykle jednak w takich wypadkach to, co dla jednych było destrukcją dyscypliny, dla innych pozostawało ekspansją jej możliwości badawczych³⁰. Problem ten pozostaje w istocie jednym z kluczowych punktów spornych dotyczących statusu badawczego nauki o polityce.

Niezależnie od stanowiska zajmowanego w powyższej kontrowersji, sam postulat interdyscyplinarności nauki o polityce wprowadza w problematykę będącą jednym z kluczowych — a dla niektórych podstawowym — aspektem „nowej” politologii. Chodzi oczywiście o metodologię badań sfery polityki.

Zachowanie polityczne powinno być badane metodami, które pozwalają na maksymalną możliwą obiektywizację procesu zbierania danych, a to oznacza położenie nacisku na dane ilościowe, mogące być materiałem do analiz statystycznych. W wersji optymalnej dane powinny być zbierane na drodze obserwacji, a wszędzie tam, gdzie ze względu na specyfikę obiektu badań nie jest to możliwe, należy zapewnić możliwość pomiaru, klasyfikowania i porównywania zebranego materiału.

Przesłanie towarzyszące takiemu podejściu do metodologii jest wyraźne:

Behawiorysta wierzy, że podstawowe reguły działalności naukowej mogą być zastosowane do badania zachowania człowieka w dokładnie taki sam sposób, jak w odniesieniu do cząstek fizycznych, pierwiastków chemicznych, roślin, zwierząt, planet czy chmur (...). Aż do czasów współczesnych, określenie „nauka” w pojęciu „nauka o po-

²⁹ H. Eulau, *The behavioral...*, s. 21.

³⁰ *Ibidem*, s. 23.

lityce” nie miało znaczenia dosłownego. Jest intencją behawiorysty nadać temu określeniu dosłowne znaczenie³¹.

Rygoryzm naukowy politologii w zakresie metodologii jest więc związany z przejściem procedur, które udowodniły swą przydatność w naukach ścisłych.

Stanowisko powyższe należy do najbardziej radykalnych, co nie znaczy, że odosobnionych. Także Easton podkreśla, że istotą zwrotu w naukach społecznych, którego jednym z przejawów było powstanie behawioralnej politologii, jest rozpoczęcie nowego etapu w ich historii — etapu „dojrzałości naukowej”³².

Behawioralizm jest więc do pewnego stopnia odzwierciedleniem entuzjastycznego przekonania o przezwycięzeniu pre-naukowej fazy rozwoju nauk społecznych. Kluczem do „dorobności” jest metoda badawcza.

Jak zwykle w wypadku rewolucyjnych przełomów, entuzjazm topniał w miarę upływu lat, ale już w trakcie formułowania behawioralnego programu wyrażane były stanowiska bardziej umiarkowane. Za „behawioralne minimum” uznać należy postulat ścisłej separacji nauki o polityce w sensie badawczym, od typowych dla tradycyjnej politologii rozważań o charakterze spekulatywnym³³. Tym drugim należy zostawić debaty dotyczące wartości i norm politycznych, dla behawioralizmu pozostaje materiał nadający się do w pełni naukowej analizy, czyli fakty.

Dla behawiorysty fakty mają charakter obiektywny i weryfikowalny dla każdego kto chce się tego podjąć. Nie istnieje problem wpływu ideologii lub punktu widzenia obserwatora na obserwowaną rzeczywistość.³⁴

Fakty są więc jedyną prawomocną bazą dla budowy prawdy o rzeczywistości.

Behawioralizm jest słusznie utożsamiany z empiryzmem, przez który należy rozumieć temperamentalne i metodologiczne przywiązanie do danych o charakterze faktograficznym (*factual data*).³⁵

Przytoczone stanowiska są jednoznacznym odwołaniem się do epistemologii logicznego pozytywizmu. Ujmując to w szerszym kontekście historycznym można powiedzieć, że o ile tradycyjna nauka o polityce w swych analizach z zakresu filozofii politycznej odwoływała się przede wszystkim do tradycji Hobbesa, Locke’a czy Rousseau, o tyle behawioralizmowi znacznie bliższy jest nurt reprezentowany przez Hume’a — za którego współczesne rozwinięcie można uznać neopozytywizm.

Istotny element programu neopozytywistycznego — stosunek do wartości w poznaniu naukowym jest też jednym z kluczowych czynników budowy tożsamości politologii behawioralnej. Ścisła separacja rozważań dotyczących wartości i samych sądów wartościujących sferę polityki od badania zachowania politycznego stała się niekwestionowanym wyróżnikiem tego nurtu uprawiania nauki o polityce.

³¹ D. Jaros, L. Grant, *Political Behavior. Choices and Perspectives*, New York 1974, s. 14–15.

³² D. Easton, *The Current...*, s. 18.

³³ Zob. np. E. Kirkpatrick, *op. cit.*, P. Merkl, *op. cit.*

³⁴ H. Elcock, *op. cit.*, s. 11.

³⁵ R. Presthus, *Behavioral Approaches to Public Administration*, Alabama 1965, s. 19, cyt. za H. Elcock, *op. cit.*, s. 11.

Gromadzenie faktów nie jest nigdy wystarczającą bazą dla powstania sądu wartościującego. Bez względu na to, jak wiele informacji o faktach uda się zebrać, przekonanie o „właściwej” polityce w odniesieniu do konkretnej kwestii nigdy nie powstanie automatycznie. W którymś momencie oceniający musi powiedzieć — nie opierając się na faktach (choć zapewne wspierany własną intuicją) — „Wolę to”.³⁶

Nie chcąc ryzykować pomylenia realnej rzeczywistości z własnymi preferencjami dotyczącymi tej rzeczywistości — co oczywiście postawiłoby pod znakiem zapytania obiektywizm, a więc „naukowość” procesu badawczego — zwolennik behawioralizmu uznaje za co najmniej pożądane wyłączenie rozważań wartościujących z zakresu politologii i pozostawienie ich etyce³⁷.

Tak jednoznaczne stanowisko w odniesieniu do dychotomii „fakty — wartości”³⁸ jest związane z istotną rolą, jaką przypisuje się w behawioralnym programie badawczym potrzebie konstruowania teorii zachowania politycznego. Ma to być oczywiście teoria bardzo mocno opierająca się na podstawach empirycznych. Problemy teoretyczne muszą więc być wyrażane w kategoriach operacyjnych, dogodnych do empirycznej weryfikacji. Najlepiej by były to zespoły wzajemnie ze sobą powiązanych hipotez roboczych. Na tej bazie można formułować uogólnienia dotyczące prawidłowości zachowania politycznego, wzbogacając tym samym aktywność badawczą o wymiar teoretyczny. W istocie bowiem wkład behawioralizmu w poznanie fenomenu polityki nie ma już polegać wyłącznie na jego precyzyjnym opisie, ale także na wyjaśnianiu mechanizmów nim rządzących i przewidywaniu konkretnych zjawisk pojawiających się w sferze polityki.

U źródeł tego rozumowania leży oczywiście kluczowe założenie o powtarzalności zachowań ludzkich czy raczej obowiązywaniu pewnych reguł i zasad zachowaniem tym rządzących. Wykrycie i wytłumaczenie prawidłowości tego rodzaju otwiera przed nauką o polityce zupełnie nowe horyzonty, ponieważ:

... jeżeli możliwe jest tworzenie generalizacji dotyczących zachowania ludzkiego, możliwe jest także *przewidywanie* [podkreślenie w oryginale — L.P.] ludzkiego zachowania.³⁹

Pytaniem, na które bardzo trudno znaleźć wśród zwolenników behawioralnej politologii jednoznaczną odpowiedź, jest problem właściwego przedmiotu teorii, o której mowa powyżej. Jeżeli zachowanie polityczne jest tylko jednym z aspektów zachowania człowieka, to czy generalizacje dotyczące politycznego wymiaru funkcjonowania mają stać się po prostu elementem ogólnej teorii zachowania (lub w wersji bardziej umiarkowanej — teorii zachowania społecznego)? Wydaje się to logiczną konsekwencją

³⁶ D. Jaros, L. Grant, *op. cit.*, s. 10.

³⁷ Nie oznacza to, że wszyscy zwolennicy behawioralizmu są przekonani o możliwości budowy nauk społecznych całkowicie wolnych od wartości. Eulau uważa, że nie jest to możliwe, podzielając jednak pogląd o konieczności maksymalnego wyłączenia rozważań wartościujących z procesu naukowego. Zob. H. Eulau, *Tradition and Innovation: On the Tension between Ancient and Modern Ways in the Study of Politics*, [w:] *Behavioralism...*, s. 12.

³⁸ Szerzej na temat miejsca stosunku behawioralizmu do problematyki wartości zob.: L. Porębski, *Behawioralna nauka o polityce wobec problematyki wartości*, [w:] *Człowiek, etyka, polityka*, red. W. Jaworski, Kraków 1998.

³⁹ D. Jaros, L. Grant, *op. cit.*, s. 14.

prezentowanego wcześniej interdyscyplinarnego nastawienia behawioralizmu, tendencji do integracji wysiłków wszystkich „ nauk behawioralnych ” badających za pomocą tej samej metodologii różne aspekty zachowań społecznych.

Z drugiej strony, jeżeli zachowanie polityczne jest wyraźnie zdeterminowane przez instytucjonalny — swoisty dla sfery polityki właśnie — kontekst, w jakim ma miejsce, to specyfika ta musi być uwzględniana w dokonywanej analizie. Tylko pod takim warunkiem sensowne jest posługiwanie się kategorią „ polityka ” w działalności naukowej, a przywoływany już wcześniej zarzut o nieuprawniony redukcjonizm i rzeczywistą likwidację odrębnego statusu badawczego sfery polityki traci swą siłę.

Znalezienie równowagi pomiędzy „ zachowaniowym ” — wspólnym dla aktywności człowieka, aspektem procesów politycznych, a tym, co w polityce swoiste — wyodrębnialne z całej sfery życia społecznego, nie jest na gruncie behawioralizmu zadaniem łatwym.

Ku budowie teorii ogólnej zdaje się skłaniać Easton, uznając za jeden z podstawowych wymiarów rewolucji behawioralnej możliwość stworzenia:

... generalizacji [dotyczących ludzkiego zachowania — L.P.], będących wspólną bazą na której można zbudować specjalistyczne nauki o człowieku. Zamiast mechanicznego łączenia różnych dziedzin nauk społecznych, byłby to rodzaj podstawowej nauki o zachowaniu (*basic science of behavior*).⁴⁰

Status nauki o polityce sprowadza się więc *de facto* do rodzaju dyscypliny pomocniczej, współtworzącej nową jakość w poznaniu człowieka.

Easton idzie jeszcze o krok dalej, sugerując rezygnację szczegółowych dyscyplin społecznych ze swych — nieprzekładalnych wzajemnie — aparatów pojęciowych i skupienie się na analizie różnych (a więc socjologicznych, psychologicznych, ekonomicznych itd.) aspektów kategorii badawczych, które są w istocie wspólne dla wszystkich dziedzin zajmujących się zachowaniem człowieka. Rolę tego rodzaju kategorii pełnić mogą pojęcia „ działania ”, „ decyzji ”, „ funkcji ”, a przede wszystkim „ systemu ”⁴¹. Wspomniana powyżej „ nauka o zachowaniu ” byłaby więc sumą ogólnej teorii decyzji, ogólnej teorii systemów itd. Każda z nich zaś składałaby się z teorii systemu decyzji politycznych, biurokratycznych, grupowych itd.

Tego rodzaju spójna i logiczna wizja rozwoju behawioralnej nauki o polityce w kierunku budowy ogólnej teorii, odzwierciedlająca niewątpliwie daleko idący optymizm

⁴⁰ D. Easton, *The Current...*, s. 23–24.

⁴¹ Easton jest jednym z twórców tzw. analizy systemowej w ramach teorii polityki. Ten wątek z przytoczonej propozycji został więc podjęty i był bardzo intensywnie eksplorowany. Zob. D. Easton, *The Political System*, New York 1953, oraz *A System Analysis of Political Life*, New York 1965. Pojęcie systemu stało się też jedną z kluczowych kategorii badawczych powojennej socjologii. Kluczowe znaczenie mają w tym zakresie zwłaszcza prace Parsonsa. Zob. T. Parsons, *The Social System*, Glencoe 1951, oraz *Social Systems and the Evolution of Action Theory*, New York 1977. Ocena dokonań tego modelu analizy nie jest jednoznaczna. Na ten temat zob. A. W. Jabłoński, *op. cit.*; J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 1983.

i zaufanie w stosunku do możliwości nauk społecznych, niekoniecznie była podzielana przez wszystkich zwolenników behawioralizmu. Inna kluczowa postać w tym ruchu — H. Eulau pozostawał sceptyczny.

Wątpię czy nauka o polityce rozwinie się przez czysto teoretyczne rozważania na temat „centralnych kategorii organizujących” takich, jak system, władza, komunikacja czy proces decyzyjny. Wątpię też, czy jest możliwe połączenie tych cząstkowych podejść w jakąś wielką syntezę.⁴²

W myśl tego rozumowania, kluczem do rozwoju politologii jest naukowa metodologia stosowana w procesie zbierania danych i wyciągania wniosków. Tym, co nasycza naukę o polityce „naukowością”, są empirycznie testowalne hipotezy, które mogą prowadzić co najwyżej do powstania cząstkowych teorii średniego zasięgu, a nie do teorii ogólnej.

W ruchu mającym bardzo niejednorodny charakter, trudności z ustaleniem akceptowalnego przez wszystkich poczuwających się do współuczestnictwa *credo* wydają się czymś naturalnym i nieuniknionym. Stąd zaprezentowany powyżej zbiór podstawowych postulatów behawioralizmu jest raczej wskazaniem na problemy, co do których istniało najmniej kontrowersji, niż prezentacją całkowicie jednorodnego programu. Wydaje się jednak, że kwestie:

1. nacisku na obiektywizację stosowanych metod,
2. wyłączenia poza nawias procesu badawczego sfery wartości,
3. akcentu na wyjaśnianie zjawisk politycznych i budowę teorii,
4. interdyscyplinarnego charakteru nauki o polityce,

stanowią „jądro” behawioralnej politologii i odzwierciedlają zbliżony sposób patrzenia na świat społeczny, a co za tym idzie — wspólną wizję nauki jako narzędzia badawczego.

3.3. BEHAVIORALIZM A FILOZOFIA NAUKI

We wszystkich w zasadzie rozważaniach na temat tożsamości behawioralnej politologii kluczową rolę odgrywała wizja nauki, a raczej próba odpowiedzi na pytanie, co nauką jest, a co nią nie jest. W istocie problemem jeszcze bardziej elementarnym jest kwestia, czy naukę od „nie-nauki” można precyzyjnie odróżnić? Na tak postawione pytanie behawioralizm odpowiada — „tak”. Podstawowym kryterium różnicującym naukę od innych przejawów działalności intelektualnej jest zaś rodzaj pytania, na jakie odpowiada dany rodzaj aktywności. Domeną nauki jest sfera tego, „co jest”. Próby odpowiedzi na pytanie „co” lub „jak” być powinno nie mają charakteru naukowego. Badanie tych ostatnich kwestii jest zresztą nie tylko uprawnione, ale wręcz naturalne. Człowieka zawsze interesowały problemy jakości życia, wartości wartych realizacji itd. Nie zaprzeczając potrzeby tego rodzaju rozważań, behawioralizm bardzo konsekwentnie uznaje je jednak za będące poza nawiasem dyskursu naukowego.

Na poziomie bardziej szczegółowym, różnica między nauką — rozumianą w sposób opisany powyżej — a pozostałymi rodzajami wiedzy, sprowadza się do możliwości

⁴² H. Eulau, *Traditon in...*, s. 14.

zastosowania kilku podstawowych procedur badawczych. Pierwszą z nich jest testowalność przyjmowanych definicji, założeń, itd.

Badanie [sfery polityki — L.P.] powinno zaczynać się od uważnie wypracowanych formuł teoretycznych, które można przełożyć na hipotezy o charakterze operacyjnym, to znaczy hipotezy, które mogą być testowane przy pomocy danych empirycznych.⁴³

Kolejnym krokiem powinna być weryfikacja — lub bardziej precyzyjnie — próba falsyfikacji przyjętych twierdzeń. Dopiero na tej bazie można uznać prawomocność określonych tez, jednak przy pełnej świadomości, że kolejne procedury badawcze mogą dowieść błędu.

Cechą wyróżniającą behawioralne podejście do polityki jest przede wszystkim jego wrażliwość na ewentualny błąd we własnych obserwacjach i podejrzliwość wobec przyjmowanych *a priori* uniwersalnych prawd. Rzeczywistość jest opisywana raczej w kategoriach prawdopodobieństwa niż pewności.⁴⁴

Oczywiście tak wysokie postawienie poprzeczki w zakresie metodologii w nieunikniony sposób popycha nauki społeczne w kierunku nauk ścisłych. Nauka o polityce i inne nauki behawioralne muszą więc nabrać charakteru „fizykalnego” — opisywać świat ludzki w sposób sprawdzony w opisie świata materii.

Tego rodzaju koncentracja na metodzie jako głównym kryterium naukowości, a także kształt konkretnych procedur badawczych, jednoznacznie wskazują na bliskie pokrewieństwo behawioralizmu z koncepcją nauki K. Poppera. Był on jednym z czołowych zwolenników przywołanego powyżej naturalizmu metodologicznego, jak również w istocie twórcą koncepcji falsyfikacji wiedzy jako kluczowego kryterium naukowości⁴⁵.

Konsekwencją przyjęcia koncepcji filozofii nauki Poppera jest też wizja rozwoju nauki jako mozolnego procesu, w którym kolejne pokolenia współtworzą jednolitą budowlę wiedzy o człowieku. Jest ona jednolita, bo wszyscy używają tych samych narzędzi — wspólnej naukowej metody. W miarę upływu czasu, świadomość konieczności stosowania określonych narzędzi rośnie, można więc mówić o stopniowym ograniczaniu sfery ignorancji i coraz pełniejszej wiedzy o człowieku.

Każde przejście — od filozofii do filozofii naturalnej i moralnej — później do nauk ścisłych — potem do nauk społecznych — a obecnie do nauk behawioralnych, sygnalizuje osiągnięcie kolejnego etapu na linearnej drodze opisu natury i budowy twierdzeń dotyczących naszego zrozumienia człowieka w społeczeństwie.⁴⁶

Koncepcja ta jest wyrazem niewątpliwego optymizmu co do logiki rozwoju nauki i przekonania o jego racjonalnym charakterze. Jeżeli nawet nie jest jasno sprecyzowany moment ukończenia budowy gmachu poznania natury rzeczywistości, to linearność, kumulatywność całego procesu daje poczucie uczestnictwa w dziele o ponadczasowym charakterze.

⁴³ A. Somit, J. Tanenhaus, *The Development of Political Science: From Burgess to Behavioralism*, Boston 1967, s. 178.

⁴⁴ H. Eulau, *The Behavioral...*, s. 35.

⁴⁵ Zob. K. Popper, *Logika odkrycia naukowego*, Warszawa 1977; *Nędzia historycyzmu*, Warszawa 1989.

⁴⁶ D. Easton, *The Current*, s. 21.

Warto jednak wspomnieć, że model Poppera — o którego popularności i znaczeniu świadczy gwałtowny rozwój behawioralizmu i koncepcji mu pokrewnych — jest oczywiście tylko jedną z wizji filozofii nauki. Co więcej, na początku lat sześćdziesiątych koncepcja ta znalazła się w wyraźnej defensywie, w związku z pojawieniem się radykalnie różnego modelu T. Kuhna⁴⁷.

Kuhn postawił pod znakiem zapytania rolę metody jako kluczowego warunku i kryterium rozwoju nauki. Wyrażając swą własną wizję zmian dokonujących się w naukowym poznaniu w kategoriach zmiany paradygmatu badawczego, podważył równocześnie „żelazną” racjonalność procesu rozwoju nauki.

Kuhn uznał, że każda rewolucja naukowa dokonuje się przez połączenie częściowej falsyfikacji starego paradygmatu, z częściową weryfikacją nowego.⁴⁸

Nie jest to więc bynajmniej sytuacja typu „zero — jeden”. Co więcej, sam proces akceptacji nowego paradygmatu jest w co najmniej równym stopniu zjawiskiem o charakterze socjologicznym, co kategorią metodologiczną. Kluczową rolę w zwycięstwie nowych koncepcji często odgrywają czynniki takie jak intuicja, zmiany struktury społecznej, poziom rozwoju ekonomicznego itd.

Model Kuhna zyskał wielką popularność, nie ustrzegł się jednak „kontrnatarcia” ze strony zwolenników naturalizmu. Przede wszystkim wskazywano na różnicę pomiędzy powstaniem odkrycia naukowego a procesem jego akceptacji (lub odrzucenia). Ten pierwszy etap może się wymykać regułom racjonalności. Samo przyjęcie lub nie konkretnego rozwiązania nie ma jednak nic wspólnego z dominującym stanem świadomości społecznej czy czynnikami kulturowymi. W grę zawsze wchodzi procedura oceny o charakterze naukowym — „o ile można mówić o ‘logice odkrycia’, która niekoniecznie jest bardzo logiczna, o tyle istnieje także ‘logika uzasadnienia’, którą posługują się ludzie rozsądni”⁴⁹.

Tego rodzaju ujęcie nie odrzuca koncepcji Kuhna. Wskazując na różne mechanizmy regulujące różne etapy procesu tworzenia nauki, stara się obronić status „fizykalnej” metody naukowej, przy jednoczesnej akceptacji znaczenia czynników wymykających się racjonalności. Kompromis ten jest jak się wydaje, możliwy do zaakceptowania dla zwolenników behawioralnej nauki o polityce. Zwłaszcza że — paradoksalnie — zarówno sam behawioralizm jako fakt naukowy, jak i okoliczności jego powstania, są dobrą ilustracją tezy o dynamice zmiany paradygmatów w procesie rozwoju nauki.

4. BEHAVIORALIZM Z PERSPEKTYWY PÓŁWIECZA

Pół wieku, jakie mija właśnie od rozpoczęcia procesu redefinicji amerykańskiej politologii i jej statusu badawczego, wydaje się okresem wystarczającym do podjęcia próby spojrzenia na behawioralizm z koniecznego dystansu. Jest to tym bardziej upraw-

⁴⁷ Zob. T. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, Warszawa 1968 (pierwsze wydanie w języku angielskim ukazało się w roku 1962).

⁴⁸ D. Ricci, *op. cit.*, s. 193.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 201.

nione, że gorące debaty towarzyszące behawioralnej „rewolucji”, w miarę upływu lat osłabły. Można powiedzieć, że najwyższa temperatura charakteryzowała dyskusję przez całe lata pięćdziesiąte, aż do początku lat sześćdziesiątych. Później politologia amerykańska po okresie skrajnie egocentrycznego — jak twierdzili złośliwi — zainteresowania samą sobą, powróciła do właściwego przedmiotu swych badań.

Jak zatem wypada bilans półwiecza behawioralizmu w amerykańskiej nauce o polityce? Jeśli mierzyć jego dokonania stopniem wpływu na ogólny kształt dyscypliny, zwłaszcza w sensie badawczym, to oddziaływanie nowego modelu politologii było rzeczywiście ogromne. Można uznać, że na przełomie XX i XXI wieku określenia „nauka o polityce” i „empiryczna nauka o polityce” są w odniesieniu do Stanów Zjednoczonych synonimami. Co więcej, stopień nasycenia badań sfery polityki wyrafinowanymi procedurami o rodowodzie matematycznym i statystycznym jest obecnie nieporównywalny nawet z okresem początku behawioralnego przełomu w latach pięćdziesiątych.

Jest to przede wszystkim efektem gwałtownego rozwoju w zakresie metodologii. O ile w okresie bezpośrednio powojennym proste procedury korelacji czy metoda próby statystycznej wymagały zaadaptowania w sferze badania życia politycznego, o tyle współcześnie podstawowym „wyposażeniem zawodowym” studenta nauk politycznych jest analiza regresji, matematyczne modele prawdopodobieństwa itd.⁵⁰ Oczywiście politologia — podobnie jak inne dziedziny wiedzy — jest tu beneficjentem bezprecedensowego skoku, jaki był możliwy dzięki wprowadzeniu i stopniowemu zwiększaniu możliwości komputerów.

Niezależnie od zmian „technicznych”, mających charakter obiektywny, doszło też jednak do pewnego przełomu świadomościowego. Wśród badaczy sfery polityki w Stanach Zjednoczonych utrwaliło się przekonanie, że badania empiryczne są immanentną częścią dyscypliny. Twierdzenie o możliwości uprawiania nauki o polityce bez aspektu badawczego ma mniej więcej tylu zwolenników, co uznawanie, że państwo nie powinno być obiektem zainteresowania studiów politycznych.

Tego rodzaju postawa jest niewątpliwie mentalnym zwycięstwem zwolenników behawioralizmu. W tym sensie program ten odmienił amerykańską naukę o polityce nie do poznania. Adaptacja ta posunęła się na tyle daleko, że samo pojęcie behawioralizm w zasadzie zniknęło z toczonych dyskusji. Upraszczając nieco, można powiedzieć, że trudno jest obecnie uprawiać empiryczną politologię „nie-behawioralnie”, stąd termin ten stracił swój status „identyfikatora” określonej koncepcji. Czy oznacza to jednak pełną realizację stawianych sobie przez podejście behawioralne celów? Odpowiedź niewątpliwie nie może być twierdząca.

W omówionym powyżej kontekście, dominacja podejścia behawioralnego ogranicza się w praktyce tylko do jednego aspektu — metodologii. Jest to oczywiście kwestia istotna, ale nie wyczerpuje przecież całościowego obrazu dyscypliny. Znacznie mniej efektywna okazała się realizacja postulatów dotyczących konieczności, a co istotniejsze — możliwości, budowy teorii. Powstało wiele istotnych publikacji, ale niepowodzeniem zakończyła się niewątpliwie próba budowy ogólnej syntezy⁵¹. Kategorie takie jak „sy-

⁵⁰ Zob. np. L. Jones, E. Olsen, *Political Science Research: A Handbook of Scope and Method*, New York 1996.

⁵¹ Na ten temat zob. np. *What Should Political Theory be Now?*, red. J. Nelson, Albany 1983.

stem” czy „proces decyzyjny” nie stały się elementami centralnymi ogólnej teorii polityki, a tym bardziej teorii zachowania społecznego. Co więcej, wraz z upływem czasu ilość prac próbujących podejmować próbę generalnej syntezy wyraźnie zmalała.

Można więc uznać, że najbardziej ambitne zadanie stawiane sobie przez zwolenników behawioralizmu uległo, specyficznej falsyfikacji, a prawdziwa po prawie czterdziestu latach okazała się teza Eulau’a:

Rewolucja w naukach behawioralnych, to głównie rewolucja technologiczna.⁵²

Do trudności w tworzeniu ogólnej teorii przyczyniły się też — paradoksalnie — sukcesy politologii w zakresie rozwoju metodologii. Stopień technicznego wyrafinowania i sformalizowania stosowanych technik badawczych jest w ostatnich dekadach tak duży, że coraz trudniej o porozumienie pomiędzy badaczami zajmującymi się podobnymi zjawiskami, ale zamkniętymi w kręgu własnej metody. Koncentracja na precyzji i „czystości” metodologicznej może skutecznie osłabić poczucie tożsamości w ramach całej dyscypliny badawczej. Wydaje się, że z takim zjawiskiem mamy do pewnego stopnia do czynienia obecnie. Mnogości stosowanych podejść badawczych towarzyszą rosnące trudności z wzajemną komunikacją. Dla wielu krytyków tej sytuacji⁵³ jest to symptomem głębokiego kryzysu. O ile więc, w okresie rozkwitu behawioralizmu zwolennicy nowego podejścia badawczego zarzucali nauce o polityce zdecydowany deficyt naukowości, o tyle współcześnie nie pozbawiona podstaw wydaje się teza, że chroniąc naukowy status dyscypliny zagubiono po drodze pojęcie polityki.

Na zakończenie warto zwrócić uwagę, że dominacja tendencji behawioralnych w chwili obecnej nie powinna być utożsamiana z całkowitym wyeliminowaniem podejścia mającego swe źródło w filozofii polityki. Ramy objętościowe tego tekstu nie pozwalają na bliższe przytoczenie krytyki podstawowych założeń behawioralizmu, jaka sformułowana została w kręgu zwolenników tradycyjnej nauki o polityce⁵⁴. Trzeba jednak wspomnieć, że kwestionowana była większość podstawowych postulatów. Zwłaszcza dotyczy to możliwości (i sensu!) całkowitej rezygnacji z wartości, zarówno jako przedmiotu zainteresowań, jak i elementu procesu badania naukowego, oraz metodologicznego naturalizmu — adekwatności metodologii nauk ścisłych w poznaniu człowieka. Polemiki te nie doprowadziły do zbliżenia stanowisk, a do ich wyraźnej polaryzacji.

Stan obecny oznacza więc raczej pełną separację tych dwóch sfer badania życia politycznego, niż zniknięcie jednego z nich. W pewnym sensie mamy więc do czynienia ze współlistnieniem dwóch różnych rodzajów nauki o polityce. Jedna z nich — empiryczna, utożsamiana jest z politologią w znaczeniu akademickim, druga — „tradycyjna”, dotyczy idei i wartości politycznych i sytuuje się bliżej filozofii, studiów kulturowych, etnologii itp. Co istotne, ostatnie lata to swego rodzaju renesans zainteresowania sferą polityki, właśnie w kontekście nie-empirycznym. Dotyczy to w zasadzie wszystkich istotnych kwestii badawczych — władzy, teorii polityki, państwa,

⁵² H. Eulau, *The Behavioral...*, s. 31.

⁵³ Zob. D. Ricci, *op. cit.*

⁵⁴ Na ten temat szerzej zob. L. Porębski, *Behawioralny...*, s. 32–38.

struktur prawnych⁵⁵. Nie wydaje się, by sytuacja obecna miała ulec zmianie w przyszłości. Wielotorowość ujmowania istoty życia społecznego pozostanie zapewne trwałym atrybutem aktywności naukowej. Względne „zwycięstwo” behawioralnej nauki o polityce, jest więc jednocześnie swoistym pożegnaniem z marzeniem o nauce jako jednorodnym zbiorze odpowiedzi na wszelkie możliwe pytania.

POLITICAL SCIENCE AS THE ANALYSIS OF BEHAVIOUR

Summary

The origins of behaviouralism in American political science can be traced back to the twenties of the 20th century, when first empirical political studies were published. Harold Gosnell, as well as associates of Charles Merriam were the first to point to the significance of qualitative and factual analysis in the political inquiry. Yet the development of behaviouralism in American political science started only after the Second World War. A new generation of political scientists formulated several new ideas, which later became the foundation of new model of political science. This model placed political behaviour in the center of analysis. Thus the most important postulates of behavioural creed in political science are: the stress on methodological objectivity, the importance of theory construction, value free political inquiry and multi-disciplinary status of political science. In terms of philosophy of science, political behaviouralism is the implementation of neo-positivism, especially the ideas of the “Vienna Circle” — strongly influenced by works of L. Wittgenstein. Behavioural vision of politics is also closely related to the methodological naturalism of K. Popper and his concept of the development of science as a continuous and linear process. In the sixties and the seventies of the 20th century the behavioural school of political analysis dominated the American political science. In effect a relatively definite isolation of empirical political science from political philosophy and normative political studies took place. Apart from the advantages of the empirical study of politics, this division is currently claimed to be one of the major symptoms of the crisis of the discipline. Thus, the triumph of behaviouralism resulted in the loss of the traditional identity of political science. The construction of a new one — comprising elements of both empirical inquiry and political philosophy — appears to be one of the most important challenges of the discipline in the coming decades.

⁵⁵ Zob. S. Clegg, *Frameworks of Power*, London 1989; M. Foucault, *The Foucault Reader*, New York 1984; J. Gunnell, *In Search of Political Theory*, [w:] *What Should Political...*; R. Nozick, *Anarchy, State and Utopia*, New York 1974; A. Gewirth, *Reason and Morality*, Chicago 1980.